
REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **W. W. Gaponienko, E. W. Siemionow, *Polskije političeskije ssylnyje w choziajstwiennoj i kulturnoj žizni Zabajkalia pierwoj połowiny XIX wieka*, Nakł. Wschodnio-Syberyjskiej Państwowej Kultury i Sztuk Pięknych, Ułan-Ude 2006, ss. 240, ilustracje, bibliografia, tytuły po rosyjsku, polsku i angielsku, streszczenia: rosyjskie, polskie i angielskie.**

Aczkolwiek książka ta dotarła do rąk autora niniejszej notatki z pewnym opóźnieniem, zasługuje na omówienie z kilku powodów. Po pierwsze, redaktorem naukowym pracy dwójki historyków z Ułan-Ude jest prof. dr hab. Wiktoria Śliwowska z Instytutu Historii PAN w Warszawie. Po drugie – na okładce reprodukowano mapę Zabajkała z 1854 r., z polskimi nazwami. Po trzecie, Walentyna Władimirowna Gaponienko oraz Jewgienij Władimirowicz Siemionow w czasie pracy poznali archiwalia oraz obszerną literaturę przedmiotu, zarówno w Federacji Rosyjskiej, jak i na Białorusi oraz w Polsce. Siemionow, podczas stażu naukowego w Polsce, uczestniczył w posiedzeniach Komisji Badań nad Historią Syberii Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN.

Z trzech rozdziałów pracy pierwszy obejmuje zagadnienia historiografii przedmiotu: rosyjskiej i polskiej (czasem granica jest umowna, bo wielu historyków syberyjskich drukowało i drukuje swe prace w Polsce – i odwrotnie) oraz analizę źródeł historycznych. Drugi podejmuje problem udziału zesłańców polskich w gospodarce Zabajkała, a trzeci – ogólnie rzecz biorąc – ich działalność kulturalną. Wszystko to omówiono praktycznie do 1857 r., gdy po amnestii z roku poprzedniego pewna liczba zesłańców opuściła miejsce przymusowego pobytu i powróciła do Europy, niektórzy nawet do kraju. Zresztą treść pracy nie ogranicza się do okresu podanego w tytule. Z konieczności odwoływano się w niej do wydarzeń z XVIII i drugiej połowy XIX stulecia.

Kilka zdań o treści. Ze „Wstępu” wnosimy, że Autorzy prowadzili kwerendy głównie w archiwach i bibliotekach Czyty (wciąż mało rozpoznanych), Ułan-Ude (niemal Polakom nieznanymi), Mińska i Warszawy (AGAD). Wiele zawdzięczają zwłaszcza pomocy prof. Wiktorii Śliwowskiej i dr. Janowi Trynkowskiemu. Prace tych historyków są najczęściej cytowane, choć bibliografia jest obszerna i – z pewnością – reprezentatywna. Zresztą obejmuje nie tylko przyjęty w pracy zakres terytorialny i chronologiczny. Dodajmy zarazem, że te poszukiwania archiwalne poprzedzone były wcześniej pobytami stażowymi Siemionowa w Ośrodku Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego finansowanym przez Komisję Historyczną Zarządu Głównego Związku Sybiraków

oraz kwartalnik „Zesłaniec”. Właśnie wówczas, rzecz można sprecyzowały się pełniej jego zainteresowania dziejami Polaków na Zabajkalu między innymi pod wpływem obfitej literatury pamiętnikarskiej z którą zapoznał się w księżnicy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. O tym jednak pobycie autor nie wspomina! A przecież od instytucji tych oraz pracujących w nich osób uzyskał wielką pomoc merytoryczną i socjalną.

Rozdział pierwszy – *Rosyjska i polska historiografia i źródłowa baza problemu* – jest analizą ogłoszonych dotychczas przekazów o zesłańcach polskich na Syberii. W części pierwszej przedstawiono analizę publikacji rosyjskich (bardzo obszernie), w drugiej – polskich (reprezentatywnie), a w trzeciej – przegląd bazy źródłowej (tu jednak w nader skromnym rozmiarze, zwłaszcza o ile chodzi o zasoby Irkucka) i ten ostatni, można powiedzieć jest głównym mankamentem tej pracy. Z całą pewnością pełniejsze wykorzystanie tych zasobów archiwalnych pozwoliłoby na dokładniejsze opisanie różnych wątków związanych z pobytem Polaków w tej części Syberii Wschodniej. Problem ten został podjęty przez Irinę Batujewą i Tatianę W. Gołosowską w artykule pt. *Zajęcia polskiej diaspory na Zabajkalu w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2007. Pisały też o tym w „Zesłańcu” N. Ejlbart i T. Gołosowska. Sięgnięcie do tych nie wykorzystanych do dzisiaj zasobów archiwalnych poszerzyłoby spojrzenie młodych historyków rosyjskich przede wszystkim na związki naukowe polsko-syberyjskie.

Rozdział drugi – *Gospodarcza działalność zesłańców politycznych polskich w pierwszej połowie XIX w.* – omawia trzy wiązki problemowe: udział w działalności przemysłowej, handlowej oraz w rolnictwie. Dla Autorów przewodnikiem były przede wszystkim prace Wiktorii Śliwowskiej (*Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998) oraz Franciszka Nowińskiego (*Polacy na Syberii Wschodniej. Zesłańcy w okresie międzypowstaniowym*, Gdańsk 1995). Znacznie poszerzyli ten obraz na podstawie zidentyfikowanych źródeł archiwalnych. Rzecz jest jednak bardzo skomplikowana, bo były tu różne grupy zesłańców, z których nawet skazani na katorgę nie zawsze pracowali fizycznie. Niektórzy otrzymywali zasiłki z kraju i praktycznie nie byli rejestrowani jako prowadzący działalność gospodarczą. Byli wśród nich tacy, co mieli wytwórnie mydła i świec lub zajmowali się wyrobami ceramicznymi czy produkcją cegieł. Rzemieślników było niewiele. Prowadzących własne gospodarstwa rolne – jeszcze mniej. Tu zasłynął przede wszystkim folwark Józefa Antoniego Beaupré, z miejscową siłą najemną.

Trzeci rozdział – *Spoleczna i kulturalna działalność polskich zesłańców politycznych na terenie Zabajkala w pierwszej połowie XIX w.* – podejmuje trzy wiązki problemowe: działalność społeczną, oświatową oraz naukowo-badawczą. Jest to największa część książki. Tu Autorzy w dużym stopniu wykorzystali publikacje Śliwowskiej oraz Trynkowskiego, ale także obszerną literaturę dotyczącą dekabrystów. Podkreślili, że dekabryści na zesłaniu w Zabajkalu stanowili kwiat inteligencji rosyjskiej. Bardzo serdecznie odnosili się oni do Polaków, których niejednokrotnie byli opiekunami i przewodnikami w czasie adaptacji w trudnych warunkach prowincji rosyjskiej. Nie było wśród nich konfliktów na tle etnicznym. Wręcz przeciwnie, zawsze spieszyli sobie z pomocą w trudnych chwilach. Postacią szczególną wśród Polaków był przede wszystkim wspomniany Beaupré,

lekarz i właściciel folwarku (na temat stworzonego przez niego „Ogółu”, organizacji samopomocowej, pisał wcześniej Jan Trynkowski; w książce problem ten pogłębiono). Autorzy wskazali, że dzięki Polakom znacznie podniósł się poziom oświaty w tej części Syberii. Powstały także prace naukowe o nieprzemijającej wartości poznawczej, jak choćby Agatona Gillera *Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberii* (Lipsk 1867), czy Antoniego Wałęckiego opisy Daurii i Bajkału, wciąż cytowane w pracach historycznych.

Aczkolwiek znaleźliśmy niemal wszystkie wiązki problemowe podjęte przez Autorów, wartość ich pracy jest bezdyskusyjna, gdyż ukazany przez nich obraz jest bardziej pogłębiony. Źródła polskie (pamiętniki, listy, archiwalia) są jednostronne. W książce mamy spojrzenie na całość problemu osób mających dostęp do bogatej literatury rosyjskiej, w tym przede wszystkim o dekabrystach. Ale najważniejszą jej zaletą jest fakt, że to właśnie badacze rosyjscy podjęli trud przedstawienia pewnego wycinka dziejów polskich związków z Zabajkałem. Zestaw literatury ujawnia jeszcze inny problem. Rzut oka na własne prace Autorów wskazuje, że ośrodek historyczny w Ułan-Ude, stolicy Buriacji, zajmuje się bardzo gruntownie dziedzictwem kulturalnym zesłańców polskich na Zabajkału. Niewątpliwie jest to w pewnym stopniu także owoc wsparcia ze strony o. Adama Romaniuka, proboszcza parafii Przenajświętszego Serca Jezusa Chrystusa w tym mieście. Dopowiedzmy tu jeszcze, że w Ułan Ude ukazują się rocznik „Poljaki w Buriatii” na łamach którego ukazują się artykuły o polskich związkach z tą częścią Syberii, a wartym podkreślenia jest również i to, że w środowisku tym prowadzi swoje prace badawcze Natalia Ejbart oraz działa tam polskie stowarzyszenie społeczno-kulturalne „Nadzieja”, inspirujące poniekąd te badania nad dziejami Polaków na Zabajkału, w czym wielką zasługę posiada jego założyciel Waclaw W. Sokołowski goszczący też kiedyś we Wrocławiu. Z pewnością Autorzy zawdzięczają wiele redaktorowi naukowemu książki, która na odległość wspierała ich w pracy. Na miejscu zabrakło jednak dobrego redaktora technicznego, który mógłby np. skrócić treść dokumentacyjną, a w tym powtarzające się publikacje w notkach. Bardzo często na jednej stronie przywoływane są one w pełnym zapisie, co jest zbędnym balastem. Ogólna refleksja: Warto zapraszać do Polski na kwerendy archiwalne i biblioteczne młodych historyków syberyjskich. Polska Akademia Nauk wraz z Kasą im. J. Mianowskiego powinna wypracować model, który mógłby pozwolić na pracę rosyjskim historykom w Polsce, a polskim w Federacji Rosyjskiej.

Zbigniew J. Wójcik

- **Irena Stasiewicz-Jasiukowa, *Książdz Stanisław Rojek Sch. P. Biografia niezwyčajna niezłomnego kapłana kresowego w latach 1939-1996*. Wyd. Retro-Art, Warszawa 2007, s. 64.**

Na wstępie należy przypomnieć o kontaktach Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk z Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej. Wspomniane stowarzyszenie prowadzi swą działalność na terenie przedwojennego województwa nowogródzkiego i skupia w swych szeregach tamtejszych Polaków. W ciągu wieków Ziemia Lidzka wydała wiele znakomi-

tych postaci. Jednakże nie zawsze pamiętamy o ich wkładzie do światowej skarbnicy wiedzy. Biorąc ten fakt pod uwagę, z tym większym zadowoleniem należy powitać zainicjowany przez Irenę Stasiewicz-Jasiukową z Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, wraz z prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej Aleksandrem Kołyszka, pomysł wydawania dwujęzycznych tomików pod tytułem *Wybitni Polacy na Ziemi Lidzkiej*.

Pierwszy, pióra pracownika naukowego PAN dra Pawła Komorowskiego i prezesa Aleksandra Kołyszki, ujrzał światło dzienne w 1999 r. Został poświęcony uczestnikowi konspiracji młodzieżowej w Wilnie Ludwikowi Narbuttomu (1832-1863), który w 1848 r. znalazł się w więzieniu i przebywał na zesłaniu. Po odzyskaniu wolności brał udział w powstaniu styczniowym, pełniąc funkcję naczelnika sił zbrojnych w Lidzkim (obecnie Republika Białoruś). W wieku 31 lat poległ śmiercią żołnierza w bitwie pod Dubiczami. W rok później ukazał się drugi tomik, dedykowany wybitnemu uczonemu Ignacemu Domeyce (1802-1889). Autorami byli znani profesjonaliści z Muzeum Ziemi PAN: prof. Krzysztof Jakubowski i prof. Jadwiga Garbowska. Nasz sławny rodak walczył w powstaniu listopadowym, a po upadku zrywu uciemiężonego Narodu wyjechał do Francji, gdzie ukończył Szkołę Górniczą (Ecole des Mines). Największe uznanie sławiące Polskę zdobył w Ameryce Południowej. Jego zasługi dla nauki, gospodarki i kultury Chile były tak znaczące, że po dzień dzisiejszy budzą zainteresowanie wielu historyków nauki.

Tomik trzeci (2003) jest dziełem prof. Wandy Grębeckiej z Polskiej Akademii Nauk. Dotyczy życia i działalności zasłużonego botanika z przełomu XVIII i XIX wieku, Stanisława Bonifacego Jundziłła (1761-1847). Założył on w Szczuczynie szkolny ogród botaniczny i wprowadził nowe, wykluczające werbalizm, metody nauczania przyrody. Swymi odważnymi pomysłami sprawił, że pod tym względem Kolegium Pijarskie w Szczuczynie nie miało sobie równych. Jego talent ujawnił się też w okresie dwudziestoletniej profesury na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie wykładał botanikę i zoologię. Wykorzystywał najnowsze osiągnięcia naukowe, zwłaszcza z dziedziny fizjologii roślin, a ponadto uwzględniał w szerokim zakresie praktyczne ćwiczenia terenowe. Aby ułatwić studentom dostęp do wiedzy, napisał kilka podręczników do nauki botaniki i zoologii.

W tomiku czwartym prof. Irena Stasiewicz-Jasiukowa zaprezentowała nam innego przedstawiciela znamienitego rodu Narbuttów – Kazimierza (1738-1807). Jako nauczyciel historii, retoryki i języka francuskiego w poleskiej Dąbrowicy, wywiązywał się ze swych powinności tak sumiennie, że niebawem uzyskał etat wykładowcy filozofii w prestiżowym pijarskim Collegium Nobilium w Wilnie. Poza tym powierzono mu funkcję zwierzchnika wileńskiej drukarni pijarów. Jego wielkim dorobkiem publicystycznym była pierwsza w języku polskim książka *Logika, czyli rozważania i rozsądzania rzeczy nauka*, która została wydana w Wilnie w 1769 r. Następne edycje ukazały się w latach 1782, 1791 i 1799. Należy podkreślić, że przez długi czas zastępowała ona podręcznik w szkołach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kolejna praca Kazimierza Narbutta *Z filozofii wybrane zdania* (1771) zawiera 96 tez filozoficznych i naukowych uwzględniających mię-

dzy innymi nauki przyrodnicze, matematyczno-astronomiczne i fizyczne. Oprócz tego został powołany przez Komisję Edukacji Narodowej na członka Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Opiniował powstające nowe programy nauczania i brał udział w przygotowywaniu *Ustaw szkolnych*.

Recenzowana obecnie książka dotyczy życia i działalności księdza Stanisława Rojka Sch. P. na obszarze należącym przed drugą wojną światową do północno-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Powstała w oparciu o dotychczas nie publikowane rękopiśmienne wspomnienia kresowego kapłana. Autorka nadmienia, że w 1939 roku przyjechał on z Krakowa na rok do Lidy, która była powiatowym miastem w województwie nowogródzkim. W pijarskim Gimnazjum Handlowym miał zastąpić czasowo nieobecnego nauczyciela. Pozostał tam jednak do końca swego długiego życia (88) i wszedł do historii jako niezłomny obrońca tożsamości narodowej i katolicyzmu Polaków. Przeżył potworną okupację sowiecką oraz hitlerowską, prześladowano go bezlitośnie, łącznie z próbą fizycznego unicestwienia. Demolowanie kościołów i napady na uczestników nabożeństw powtarzały się bardzo często. Trzeba było nie lada odwagi i hartu ducha, aby przetrwać te koszmarne czasy. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi nawiązanemu z sędziwym pijarem i w czasie wielu z nim rozmów Autorka uzyskała sporo istotnych szczegółów z Jego długoletniej gehenny. Otrzymaliśmy pracę niezwykle cenną i godną rozpowszechnienia. Została zredagowana fachowo, rzetelnie i bardzo interesująco. Umiejętność zaprezentowania poruszonych zagadnień w łatwo przyswajalnej formie sprawiła, że czyta się ją z niesłabnącą uwagą. Wartościowym uzupełnieniem tekstu są liczne fotografie, przedstawiające m.in. kościół farny i kościół pijarski pod wezwaniem św. Józefa Kalasancjusza w Lidzie, fragmenty rękopisu wspomnień księdza Stanisława Rojka oraz uroczystości sakralne. Książka powinna koniecznie znaleźć się w różnych księgarniach i zasilić biblioteki szkolne oraz publiczne.

Roman Karczmarczyk

- **Łucjan Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo. Polskie dzieci na tuleczym szlaku 1939-1950*, Wydawnictwo OO Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2008, ss. 348, mapy i fotografie.**

Dramatyczne losy Polaków – ofiar represji stalinowskich po zajęciu przez Armię Czerwoną ziem wschodnich II RP są tematem wielu opracowań i wspomnień. Wciąż dalekie są jednak od pełnego zbadania. Recenzowana książka przybliży losy części dzieci polskich wywiezionych w głąb ZSRR. Autor ukazał ich pobyt na Syberii, a następnie, po ich odzyskaniu spod władzy bolszewików, w Afryce, Azji i Ameryce. Podstawą publikacji są wspomnienia własne oraz zasłyszane i spisane pod koniec lat pięćdziesiątych na wychodźstwie przez franciszkanina Ł. Królikowskiego. Recenzowane dzieło składa się z pięciu wstępów, pięciu chronologicznie ułożonych części, epilogu i pokłosa. Jest poprawionym pierwszym krajowym wydaniem książki opublikowanej pierwotnie kilkadziesiąt lat temu na emigracji. Autor najwięcej uwagi poświęcił sierotom, którymi sam się opiekował w Afryce (w obozie w Tengeru). Opisuje próby ko-

munistycznych władz przejęcia po wojnie dzieci z tamtejszego sierocińca i ich dalsze losy po wyjeździe do Kanady.

Książka jest przeznaczona dla szerokiego kręgu odbiorców w kraju i na emigracji. Nie dziwi więc, że w pracy tych rozmiarów jest tylko 65, głównie informacyjnych, przypisów. Publikacja m.in. ma przypomnieć dzisiejszemu czytelnikowi podobny los dzieci różnych narodowości i ras nękanym w wielu częściach świata „przez nieposkromioną żądzę władzy, bogactwa, sukcesu oraz źle pojmowanej niezależności” (s. 18). Podział wewnętrzny pracy na części i podrzdziały jest trafny. Wydaje się jednak, że gdyby książka miała charakter w pełni naukowy, należałoby albo zmienić nieco tytuł albo scalić ze sobą oraz skrócić epilog i pokłosie.

Recenzowane dzieło ma aż pięć wstępów. Ma to, jak można przypuszczać, podnieść wartość książki w oczach potencjalnego czytelnika. W pierwszym wstępie, nie pozbawionym akcentu osobistego, w imieniu Instytutu Pamięci Narodowej przedstawia trafnie publikację prof. Jan Żaryn. Następne cztery pochodzą z kolejnych wydań dzieła. Najtrafniej wprowadzający czytelnika w atmosferę czasów wojny i łagrów, napisał znany opiekun powojennej polskiej emigracji arcybiskup Józef Gawlina. Część pierwsza i druga publikacji ma charakter obszernego wprowadzenia. Najpierw ojciec Ł. Królikowski naszkicował terror jaki zapanował po wkroczeniu wojsk radzieckich na tereny II RP oraz akcję wysiedleńczą na wschód. Często na konkretnych przykładach opisuje m.in. dramatyczne rozdzielanie rodziców i dzieci czy nadużycia pracowników łagrów, których ofiarami padali zesłani. Ukazuje trwogę jaką wzbudzała u wysiedlonych świadomość „że możemy się stąd nigdy nie wydostać” (s. 45).

Autor – słusznie – nie szczędzi czytelnikowi drastycznych opisów położenia Polaków wywiezionych z rozkazu Stalina na wschód. Przypomina równocześnie, że podobny los dotknął też olbrzymią rzeszę obywateli ZSRR. Ukazanie w całej grozie pobytu Polaków w więzieniach, na zesłaniu i w łagrach w latach 1939-1942 jest ze wszech miar słuszne. Przybliży młodemu czytelnikowi obce dla niego realia panujące w ZSRR i pozwala zrozumieć trudności przed jakimi stanęli opiekunowie dzieci po wywiezieniu ich spod kontroli bolszewików. Przedstawiony w pierwszej części pracy obraz nie jest jednolicie czarny. Autor ukazuje częstą pomoc i życzliwość ze strony innych mieszkańców Syberii. Opisuje, nie jedyny przecież, przypadek obrony represjonowanych Polaków przez współwięźniów Rosjan. Nie zabrakło wzruszającej sceny ponownego spotkania rozdzielonej rodziny (s. 63); pięknych opisów przyrody np.: „Nawet przy największym zmęczeniu i trwodze trudno było się oprzeć urokowi tego lasu pełnego żywicznych zapachów. Nie wiedzieliśmy, co bardziej podziwiać: czy mchy czy paprocie, czy proste jak świece świerki, czy sosny o złotawych pniach i białe brzozy.” (s. 41) a nawet humorystycznych jak okradzenie polskiego detektywa przez kieszonkowców (s. 53). W kolejnej (najmniejszej) części książki autor ukazał losy polskich obozów w Indiach, na Bliskim Wschodzie, Meksyku i Nowej Zelandii, w których rozmieszczono dzieci po wyjeździe z ZSRR. Wskazał na podobieństwa i różnice w organizacji tych wysp polskości w różnych regionach świata, uwarunkowania lokalne ich działalności i okoliczności likwidacji.

Największą ilość dzieci skierowano do obozów rozrzuconych w wielu regionach Afryki. Ich losy autor obszernie omówił w trzeciej części recenzowanej publikacji. Ojciec Ł. Królikowski zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcił

małym mieszkańcom Tengeru. Bardzo często na ich przykładzie przedstawiał życie najmłodszego pokolenia Polaków żyjących w obozach na czarnym lądzie. Opisał smutne następstwa jakie dla opieki nad dziećmi i ich kształcenia miał pobyt w ZSRR (m.in. demoralizacja, choroby, brak lub niewłaściwe wzorce zachowania, skłonność do kradzieży, zaniki pamięci). Omówił też inne trudności z jakimi musieli się zmagać opiekunowie.

Do najważniejszych należały: brak męskich wzorców dla dorastających chłopców; negatywny wpływ długotrwałego tymczasowego pobytu w obozach po wyjeździe z ZSRR i związanej z nim pewności utrzymania („nam się należy”); wadliwa struktura społeczna (wśród dorosłych zdecydowana większość to kobiety); malaria; poważne problemy kadrowe i lokalowe; kłopoty z uruchomieniem i działalnością szkół zawodowych oraz wynikający z nich nadmiar uczniów w szkołach ogólnokształcących; egzotyczna przyroda często skutecznie odciągająca uczniów od nauki. Warto podkreślić, że szkoła w połączeniu z harcerstwem, wycieczkami itp. zajmując czas dzieci i odciągając ich uwagę od niewesołej monotonii i tymczasowości życia obozowego poważnie ułatwiała utrzymanie dyscypliny.

Równocześnie omawiana część pracy jest pełna pięknych opisów przyrodniczych i różnorodnych kłopotów jakie natura sprawiała Polakom. Przykładem prowadzone ze zmiennym szczęściem wojny naszych rodaków z wielotyśiecznymi armiami mrówek. Można też tu spotkać uwagi etnograficzne oraz świetny opis postrzegania rdzennych mieszkańców Afryki przez część misjonarzy przed II wojną światową i w latach czterdziestych. Zwrócono uwagę na głęboką wiarę nawróconych murzynów i różnorodne konsekwencje kolonizacji dla rdzennych mieszkańców czarnego lądu (m.in. edukacja, pijaństwo). Autor omówił dużą rolę, jaką w opiece nad małymi ofiarami reżimu bolszewików odgrywali księża i zakonnice.

Po zakończeniu wojny komuniści różnymi środkami starali się ściągnąć do kraju Polaków pozostających na emigracji. Akcja ta nie ominęła sierot. W czwartej części pracy szczegółowo omówiono zmagania jakie w 1949 r. toczyli opiekunowie dzieci z sierocińca w Tengeru z komunistami o dalszy los podopiecznych (kolejno w Afryce, we Włoszech i w Niemczech). Przedstawia różnorodność środków jakie wykorzystywał reżim, upór obu stron i obłudę części zachodnich urzędników. Ojciec Ł. Królikowski ukazuje m.in. interwencje dyplomatyczne komunistów na arenie międzynarodowej i rozpętaną przez nich kampanię prasową. Czytelników chcących dogłębnie zapoznać się z przebiegiem wypadków opisanych w tym fragmencie książki autor odsyła do zbiorów archiwalnych, w których przechowywana jest znaczna część ważnych dokumentów dotyczących omawianej sprawy.

W ostatniej, piątej części swego dzieła ojciec Ł. Królikowski przedstawił losy polskich sierot z Tengeru po przyjeździe do Kanady. Ukazał m.in. trudności w adaptacji, udane i mniej udane próby znalezienia się przez pozostających pod jego opieką dorastających młodych ludzi w nowej rzeczywistości oraz bezowocne usiłowania komunistów ściągnięcia ich do kraju. Omówił bardzo duży wpływ jaki na dalsze życie sierot miały doświadczenia syberyjskie. Wbrew tytułowi książki w ostatniej części recenzowanej publikacji ojciec Łucjan Królikowski doprowadził losy swych podopiecznych daleko poza 1950 r. W tej czę-

ści pracy autor słusznie syntetycznie opisał także opiekujących się dziećmi wywiezionymi z ZSRR. Najwięcej miejsca poświęca organizacjom katolickim i ludziom Kościoła, z których pomocą zetknął się osobiście. Należy tu wymienić m.in. działającą z ramienia episkopatu amerykańskiego National Catholic Welfare Conference – Catholic Relief Service z jej Sekcją Polską.

Późne echa pobytu dzieci w ZSRR autor ukazuje w epilogu. Ważne miejsce zajmuje tu ich świadomość o wielu krewnych i współtowarzyszach niedoli, którym nie było dane opuścić Syberii. W kończącym pracę pokłosiu zamieszczono 2 związane tematycznie z książką artykuły dotyczące polskiego harcerstwa w Afryce; informację o zjazdach tych, którzy przeżyli „Wielką Przygodę” na czarnym lądzie; przykład fałszowania dziejów polskich dzieci w Afryce przez komunistyczną propagandę oraz na kilku przykładach zasygnalizowano zróżnicowane losy tych dzieci, które na długo lub na zawsze pozostały w ZSRR.

Na końcu pracy zamieszczono ponad 80. fotografii z prywatnych zbiorów ojca Ł. Królikowskiego. Przedstawiają głównie dzieci uratowane z ZSRR. Harmonizują one z, dobrze dobraną, okładką książki. Publikację wzbogacają też 3 mapy. Ukazują jak bardzo rozproszone były obozy, w których przebywały dzieci. Dobór fotografii i map jest trafny. Publikacja została wydana pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej. Patronat medialny objęli: 2 program polskiego radia; serwis informacyjny fraciszkanie.pl oraz „Niedziela Tygodnik Katolicki”. Bardzo niewielka ilość danych statystycznych (np. ilości dzieci i dorosłych w poszczególnych obozach) jest w pełni usprawiedliwiona oparciem się autora głównie na wspomnieniach. Głównie, gdyż, jak wskazują przypisy, sporadycznie autor korzysta także z prasy (np. polskiej wydawanej w Indiach) oraz wcześniejszych publikacji.

Z obowiązku recenzenta należy wspomnieć o niektórych z nielicznych błędów. Trudno zgodzić się z poglądem autora jednego ze wstępów do książki, że „Zesłańcy, łagiernicy od setek lat nie uzyskiwali przecież powtórnego prawa do wolności.” (s. 10). Przykładowo w ramach carskich amnestii powrócili do rodzinnych stron tysiące uczestników powstania styczniowego. Ojciec Ł. Królikowski wyolbrzymił rolę Tarasa Borowca ps. „Bulba” w dziejach ukraińskiej nacjonalistycznej partyzantki w czasie II wojny światowej (s. 7)¹. Jest też garść utrudniających lekturę literówek (głównie w części czwartej): s. 175 wiersz 8 od góry, s. 215 wiersz 8 od góry, s. 255 wiersz 20 od góry, s. 256 wiersz 5 od góry, s. 261 wiersz 8 od góry, s. 263 wiersz 15 i 21 od góry, oraz s. 272 wiersz 12 od góry.

Bardzo ważnymi atutami recenzowanej publikacji są potoczny język i ukazanie bogactwa dramatycznych losów niewinnych ludzi. Jak bowiem słusznie pisze we wstępie J. Żaryn „Nie sposób jednak do końca zrozumieć tamtejszych przeżyć i czasów bez wczytania się w konkretne biografie zesłańców” (s. 9). Książka jest przepojona głęboką wiarą autora – franciszkanina i więźnia gułagu. Nie kryje on swego emocjonalnego stosunku do opisywanych wydarzeń. Recenzowana książka poważnie wzbogaca wiedzę o najmłodszych naszych rodakach zesłanych na Syberię, którym udało się opuścić ZSRR.

Tomasz Skrzyński

¹ Z morza literatury na ten temat np. G. Motyka, *Partyzantka ukraińska 1942-1960*, Warszawa 2006.

